

Halina Frąckowiak, Przystanek bez drogowskazu

Doszłam do przystanku bez drogowskazu
Ujrzałam tablicę z napisem
W nieistniejącym języku.
W oddali jawiło się miasto
Zbudowane z metalowych ram
Nie chciałam tam iść

Czekałam

A wtedy On tak spokojnie,
w sen mój spłynął
Pamiętam
Dotknął ręką, tańczyć chciał
Niebu więc za to się pokłoniłam
A sen swój malowała
Chabrem z tęcz

Śniąc biegłam
Wspinałam się jak najwyżej
A droga snu
Wiodła mnie do baśni bram
Rozańczona, otulona firankami z gwiazd
Lecz dzień spochmurniał dotknął nocy
Stanął czas.

Garaze gwiazd są za rogiem - ja to wiem
Więc gdy zapytasz kiedyś o to mnie
Czy już może spowszedniały nasze dni
Ja odpowiem świt odstoni jasność chwil.

Garaze gwiazd są za rogiem - ja to wiem
Więc już nie pytaj nie, nie pytaj mnie
Czy zostały zatrzaśnięte wszystkie drzwi
Ja odpowiem świt odstoni przyszłe dni.

Garaze gwiazd są za rogiem - ja to wiem

To była tylko krótka historia z prawdziwego snu